Nr. 196 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 29 sierpnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Udręczenie samorządu.

Od szeregu miesięcy wisi nad lwowską Radą miejską m. Lwowa miecz Damoklesa. wróżący jej zgon dobrze zasłużony. Rada miejska nie cieszy się popularnością. stwierdzić jednak trzeba. że dla aktu jej zejścia nie umiano znaleźć formuły prawnej. Cios uderzający w tę samorządową instytucję. uderza nie otwarcie. ale z poza węgła. krytym sztychem.

Przed przewrotem majowym. dzisiejsi szefowie wydziałów ministerjalnych. pisujący podówczas „opozycyjnie". podnosili wysoko sztandar demokracji. podkreślali znaczenie samorządu. Dobrze urządzony i wszędzie uruchomiony samorząd gminny i miejski miał być podstawą dla tworzenia nowych sił. szkołą obywatelskich umysłów i charakterów. — Rząd „zwycięsców" przygotował społeczeństwu wiele niespodzianek — największe jednak w dziedzinie samorządowej. Wybory rozpisane w dawnym zaborze rosyjskim przyniosły duże sukcesy socjalistom i stronnictwom lewicy. ale rządu nie zadowoliły. Eksperymenty dokonywane z samorządem w dawnej Galicji nie będą mogły być zaliczone do chlubnej karty naszej „sanacji".

Rząd rewolty majowej skapitulował na całej linji przed kurjalną ustawą austrjacką z r. 1866. A przecie ten rząd nietylko nie ułatwiał sejmowi uchwalenie nowej ustawy samorządowej. ale wszelką pracę w tej dziedzinie uniemożliwił. Wskrzeszał austrjackie kurje. chociaż z równą słusznością mógł i do Małopolski wprowadzić dekret o wyborach samorządowych z roku 1919. Skutki nieprzemyślanych zarządzeń są dzisiaj widoczne. Klasa robotnicza w całej Małopolsce wsch. wybory zbojkotowała.

Zamiast nowych Rad powstały w naszych miastach spółki żydowsko- sanacyjno- endeckie — prawdziwa parodja samorządu!

Teraz przychodzi kolej na największe miasto we wschodniej połaci kraju. na 250 tysięczny ośrodek życia politycznego i kulturalnego.

Rozwiązanie Rady miejskiej we Lwowie przygotowano w dziwny sposób. Mówiono i pisano wiele o nadużyciach w gospodarce gminnej m. Lwowa. Przysłano specjalną komisję lustracyjną. — Miała ona dostęp do wszystkich źródeł i zakamarków. Wyniki tej komisji są widocznie bardzo skromne. skoro dotychczas nie podano ich do wiadomości zainteresowanych. Powodów do rozwiązania Rady poszukano w kazuistyce prawnej. nietrudnej do obalenia. Na razie Lwów zostanie obdarowany rządami komisarskimi.

Nie świadczy to dodatnio o przenikliwości czynników administracyjnych. Nie wiele to daje nadziei na lepszą przyszłość.

Z zabijania życia samorządów i reprezentacji mas nie może się zrodzić nic dobrego.

Sejm zwołany zostanie 10 września.

Pismo klubów do Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA. 27. 8. (AW). Dziś w południe wysłał marszałek Sejmu Rataj do Prezydenta Rzpltej pismo przedkładające jednobrzmiący wniosek poszczególnych polskich klubów sejmowych w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Wniosek podpisały kluby: Zw. Lud. Nar.. Ch. D.. Chrz. Narod.. Piast. Wyzwolenie i P. P. S.

Równobrzmiący wniosek Senatu podpisany został przez senatorów odnośnych klubów. Wobec tego w myśl artykułu 25 konstytucji nowa nadzwyczajna sesja Izb ustawodawczych zwołana zostanie na dzień 10. września r. b.

WARSZAWA. 27. 8. (tel. wł.). Marsz. Rataj przesłał do Prezydenta Rzpltej pismo następującej treści:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mam zaszczyt przedłożyć Panu Prezydentowi podpisy posłów. domagających się na zasadzie art. 3. ustawy z 2. VIII. 1926 r. zmieniającej konstytucję Rzpltej — zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną. — Rataj.

Cecil ustępuje ze stanowiska delegata Anglji do Ligi Narodów.

BERLIN. 27. 8. (Pat.). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o zapowiedzianej dymisji lorda Cecila ze stanowiska delegata angielskiego w Lidze Narodów.

Półurzędowa „Tägliche Rundschau" oświadcza. że dymisja lorda Cecila oznacza protest przeciw stanowisku kół francuskich sabotujących porozumienie francusko- niemieckiej.

Organ kanclerza „Germania" twierdzi że dymisja Cecila jest protestem przeciw Chamberlainowi. Cecil. zdaniem dziennika. pragnie dziś ratować traktat locarneński przeciw Chamberlainowi. który uchodzi za jego twórcę. „Vorwärts" natomiast oświadcza. że dymisja lorda Cecila dowodzi. że rząd angielski nie ma zamiaru nalegać na szybkie przeprowadzenie całkowitej ewakuacji Nadrenji.

Rozruchy z powodu stracenia Sacca i Vanzettiego trwają nadal

Demonstracyjny strejk gener. w Meksyku.

MEKSYK. 27. sierpnia. (A. W.) Wczoraj przedpółnocą zapadła decyzja Związków zawodowych proklamowania generalnego strejku demonstracyjnego jako protestu przeciwko egzekucji Sacco i Vanzettiego.

—:::—

STARCIA MIĘDZY POLICJĄ A DEMONSTRANTAMI.

NOWY YORK. 27. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Bostonu, iż doszło tam do ponownych starć pomiędzy policją a tłumem na tle podniecenia, panującego wśród ludności w związku z egzekucją Sacca i Vanzettiego. Policja z trudem przywróciła porządek Są liczni ranni.

—:::—

DEMONSTRACJE W PARYŻU.

PARYŻ. 27. sierpnia. (A. W.) ZCherbourga donoszą, iż wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracje komunistyczne w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego. Doszło do walk ulicznych między tłumem który usiłował dotrzeć do budynku konsulatu amerykańskiego, a policją, przyczem zostało rannych kilkadziesiąt osób. Dla przywrócenia porządku musiano wezwać oddziały wojskowe.

PARYŻ. 27. sierpnia. (A. W.) Minister spraw wewn. Sarraut oświadczył na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, iż rozruchy, których widownią stała się ostatnio stolica Francji przypisać należy, na podstawie dochodzeń, cudzoziemcom. W związku z tem minister zapowiedział ostre kroki przeciw cudzoziemcom. Również wszelkie próby komunistyczne naruszenia porządku publicznego z okazji przyjęcia legjonu amerykańskiego w Paryżu w dniu 19. września b. r. zostaną zduszone w zarodku.

SAMOLOT SOW. POD WILNEM.

WILNO. 27. sierpnia. A. W.) Nad Krasnem pod Wilnem ukazał się wczoraj samolot sowiecki. Pomiędzy samolotem a strażą graniczną wywiązała się strzelanina, na skutek której samolot wycofał się zagranicę.

—:::—

WYSIEDLENIE 2 EMIGRANTÓW ROS.

WILNO. 27. sierpnia. (A. W.) Władze wojewódzkie wręczyły wczoraj dekret o przymusowem opuszczeniu Polski emigrantom rosyjskim: J. Adamowiczowi i redaktorowi „Wileńskiego Utra" Romasowskiemu.

—:::—

Kandydatury na posła sowieckiego w Warszawie.

WARSZAWA, 27. 8. (AW.). Sprawa obsadzenia przez moskiewski „Narkomiddiał" przedstawicielstwa sow. w Warszawie wchodzi w coraz to nowe fazy. W chwili obecnej po niespodziewanym zdeaktulizowaniu się kandydatury Arałowa wchodzi w rachubę kandydatura Słomoniakowa, oraz wedle ostatnich wersji kandydatura b. przedstaw. w Warszawie Kąrachana. Nominacja następcy po Wojkowie nastąpić ma nie wcześniej niż w drugiej połowie września.

—:::—

Niefortunne prowadzenie śledztwa przeciw Zagórskiemu.

WARSZAWA, 27. 8. (A. W.). Dzisiejsza „Rzeczpospolita" atakuje władze za sposób prowadzenia śledztwa w sprawie generała Zagórskiego. — Śledztwo to mimo upływu trzech tygodni nie dało żadnych wyników. Do stanowiska tego przyłącza się dzisiejszy „Robotnik" stwierdzając, iż dopóki nie ma dowodów ucieczki generała Zagórskiego ironizowanie na ten temat robi przykre wrażenie. — Nie jest rzeczą dziwną — konkluduje „Robotnik" — iż wobec milczenia rządu, — nić śledztwa pochwycona została przez pisma prawicowe.

—:::—

Prasa o przemówieniu de Jouvenela.

PARYŻ 27. 8. (Pat.). Cała prasa paryska zamieszcza obszerne komentarze z powodu wystąpienia de Jouvenela w odpowiedzi na przemówienie delegata niemieckiego Loebego, wygłoszone na kongresie Unji międzyparlamentarnej. Cała prasa z wyjątkiem organów komunistycznych wyraża swój zachwyt nad jasnem postawieniem kwestji przez Jouvenela „Journal de Debats" oświadcza, że senator de Jouvenel wywiązał się w sposób nadzwyczaj udatny ze swego zadania, wskazując palcem na słabe strony umów locarneńskich, które podzieliły Europę na dwie strefy: zachodnią, której stan został zagwarantowany i wschodnią gdzie podobna gwarancja nie istnieje. Wynikiem tego stanu rzeczy jest wadliwa sytuacja, która komplikuje jeszcze fakt że Niemcy drogą zawartych z sowietami traktatów postarają się z góry sparaliżować skuteczną interwencję Ligi Narodów w razie konfliktu zbrojnego w Europie wschodniej, starając się w ten sposób zlokalizować na swoją korzyść możliwy zatarg z Polską. De Jouvenel, pisze dziennik, podkreślił słusznie niebezpieczeństwo podobnej taktyki i dlatego zaznaczył, że ewakuacja Nadrenji możliwa jest tylko w tym czasie, gdy umowy locarneńskie zostaną uzupełnione gwarancjami pokoju w Europie wschodniej.

—:::—

Prace nad ustaleniem taryfy tranzytowej przez Niemcy.

WARSZAWA. 25. sierpnia. (A. W.) W wyniku długotrwałych układów, zapoczątkowanych jeszcze w 1924 r. — wznowione zostaną w Berlinie w dniu 1. września prace nad ustaleniem taryfy na przewóz osób i bagażu bezpośredniej komunikacji pomiędzy Anglją, Francją i Belgją z jednej, a Polską, Litwą, Łotwą i Estonją z drugiej strony tranzytem przez Niemcy. Po zakończeniu tych prac, w których wezmą udział wszystkie zainteresowane zarządy kolejowe, uskuteczniony zostanie w ciągu października r. b. druk biletów, frachtów i t. p. oraz ogłoszona zostanie taryfa, która wejdzie w życie z dniem 1. listopada 1927 r. Od tej chwili nabywać będzie można bezpośrednie bilety w kasach kolejowych odnośnych stacji, oraz wysyłać bagaż z Anglji, Francji i Belgji, do Polski, oraz odwrotnie.

Manifestacja na grobie Nieznanego Żołnierza.

PARYŻ. 27. 8. (Pat.). Związek b. wojskowych zorganizował wczoraj wieczorem na grobie Nieznanego Żołnierza olbrzymią manifestację, mającą na celu naprawić zniewagę wyrządzoną w nocy 25. bm. Manifestacja odbyła się w zupełnym porządku przy udziale olbrzymich tłumów publiczności.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O EMIGRACJI.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrzony zostanie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o emigracji. Projekt zawierać ma między innemi zakaz agitacji emigracyjnej.

—:::—

ZLIKWIDOWANY TEATR W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Magistrat przekazał gmach „Teatru Odrodzonego" na Pradze wydziałowi oświaty i kultury, który prowadzić tam będzie świetlicę dla odczytów i pogadanek. W ten sposób w Warszawie likwiduje się jeszcze jeden teatr.

GEORGES SIM.

ZMIERZCH.

Pani Ferrand pozwoliła się bez oporu wyprowadzić z salonu. Bertal trzymał jej dłoń w swojej i szedł szybko by jaknajprędzej wydostać się z kręgu światła, który bił z okien i drzwi domu.

A potem oboje szli powoli wąskiemi alejami starego grodu.

Bertal powtarzał ciągle to samo, głosem pełnym tęsknoty i żalu:

— Dlaczego, powiedz dlaczego?

— Uspokój się, mój przyjacielu — mówiła drżącym głosem pani Ferrand.

— Powiedz mi, dlaczego unikasz mnie już od dwuch miesięcy!? Powiedz mi! Chcę byś mi powiedziała! Błagam cię...

— Mój biedny przyjacielu...

Bertal widział w półświetle alei piękna twarz kobiety, której czterdziestka dodawała tylko uroku.

— Powiedz! Mam prawo wiedzieć! Chcę wiedzieć wszystko! Nie kochasz mnie już? Tak!? A może...

— Nie mów tego — prosiła ona. Jej mała ręka drżąca i rozgorączkowana ściskała jego dłoń.

Ale on gnany zazdrością mówił:

— Przyznaj że mam rację... Powiedz, ja zbyt długo cierpiałem... Zbyt długo czekałem... To nie może dłużej trwać. Chcę wiedzieć...

Doszli do końca alei, zamkniętej murem porośniętego bluszczem.

On objął ją ramieniem, pochylił się nad nią.

— Powiedz, że nie wszystko jeszcze skończone pomiędzy nami. Powiedz, że wrócisz.

Pochylił się nad nią a usta jego szukały jej ust. Ale ona odsunęła się.

— Nie, nie chcę! Nie chcę już! Idź!

Zazdrość zapaliła nowy płomień w jego sercu. Głos jego stał się ostry:

— Więc powiedz nareszcie otwarcie, że mnie już nie kochasz! Że masz innego kochanka! Powiedz! Powiedz!...

Ściskał przytem jej dłoń z taką siłą, że kobieta wiła się z bólu.

— Wyznaj! Żądam, byś powiedziała prawdę! Dlaczego opuszczasz mnie teraz? Czyż nie pamiętasz mnie teraz? Czyż nie pamiętasz naszych dziesięciu lat miłości? I widywaliśmy się prawie co dzień!

— Błagam cię...

— Jakże cierpiałem, czekając na ciebie... Wyłem się z rozpaczy przed twym portretem. Wróć...

— Gdybyś ty wiedział...

— I ani słowa przez tyle miesięcy...

— To było niemożliwe. Byłabym przyszła... Nie mogłam...

Wszystko skończone.

Zdala dolatywały dźwięki muzyki a na piasku alei mknęły cienie tańczących par. Ona drżała na całem ciele. Twarz jej była śmiertelnie blada.

— Nie gniewaj się na mnie, najdroższy...

On zaciskał pięście, wzruszony pomimo wszystko akcentem szczerego żalu i rozpaczy. Pochylił się nad nią i szepnął:

— Nic nie wiem... Wybacz mi...

— Mój biedny przyjacielu...

Tuliła dłoń jego w swoich dłoniach. W źrenicach jej można było wyczytać cierpienia stęsknionej miłości, żal, smutek i rozpacz prawie...

Zbliżali się właśnie do schodów wejściowych. Jeszcze kilka kroków i będą znów w salonie, w tłumie rozbawionych ludzi.

W tej chwili wyminęła ich młoda para.

Pani Ferrand cofnęła się w nieoświetloną część alei a rozszerzone jej źrenice patrzyły z żalem za młodą parą i śledziły ją, gdy zniknęła już w głębi oświetlonego mieszkania.

Ścisnęła przytem z całej siły dłoń Bertala i szeptała tuż nad jego uchem:

— Zobacz! Spojrzyj ukochany mój! Zapomniałam o niej! Zapomniałam...

I wskazywała młodą dziewczynę, która w tej chwili płynęła w objęciach tancerza tuż obok okna.

— Nie myślałam o tem. Nie wiedziałam... I oto pewnego pięknego dnia ujrzałam u swego boku młodą dziewczynę, której oczy poczęły się otwierać do życia... Młodą dziewczynę, gotową pokochać... Żyć... Cierpieć... Moją córkę...

Pochyliła głowę, a łzy poczęły jak perły toczyć się po jej policzkach.

Bertal zrozumiał. Krew uderzyła mu do głowy. Twarz okrył rumieniec. Wstydził się swej uprzedniej brutalności, swego zaślepienia... Swej zazdrości!

— Wybacz mi, wybacz! — błagał.

Poczuł gorący uścisk jej małej dłoni, która drżała.

Jeszcze przez chwilę czuł pieszczoty tej rączki. A ona już wchodziła na schody, wchodziła w krąg światła, muzyki, uśmiechów, wesela i cierpień!...

—:::—

Hazardowe loty nad oceanem.

Wszystkie dotychczasowe loty nadoceaniczne są świadectwem wielkiego postępu techniki. Przebycie oceanu drogą powietrzną wydawać się może bajką wobec faktu, że jeszcze w r. 1908 próby lotu na przestrzeni kilkuset metrów były notowane w prasie jako wielkie, podziwu godne eksperymenty.

Celem techniki naogół nie są jednak kosztowne zawody sportowe, w których śmiałkowie wystawiają swe życie na niebezpieczeństwo, jak tego mieliśmy dowody w ostatnich imprezach lotniczych, lecz chodzi tu o ekonomiczną, bezwzględnie pewną i trwałą komunikację powietrzną.

Lecz niedoskonałą będzie technika dopóki przelot nad oceanem uważany będzie za hazard, dopóki świat cały będzie pełen entuzjazmu dla śmiałków, którzy lotu takiego dokonali. I trzeba będzie jeszcze wiele pracy, ażeby tego rodzaju ryzyka z dnia dzisiejszego stały się powszednością jutra.

Wszystko, co w tej dziedzinie zrobiono dotychczas, pozostaje jeszcze w sferze prób i doświadczeń.

Przedewszystkiem sam aparat lotniczy! Dzisiejsze maszyny są absolutnie nie wystarczające. Komunikacja nadoceaniczna mogłaby zapewnić bezpieczeństwo wtedy, gdyby aparat lotniczy mógł zostać każdej chwili zamieniony na statek pływający. Aparaty takie musiałyby być zaopatrzone w dwa motory, tak, ażeby w razie zepsucia się jednego, można było natychmiast posłużyć się drugim. Materjał palny musiałby być idealnie lekki, ale aparaty powinnyby być tak urządzone, ażeby mogła się w nich pomieścić dostateczna ilość ludzi i pakunków.

Pozatem konieczne są instrumenty, przy pomocy których możnaby się bez zboczeń kierować ku właściwemu celowi. Komaps wskazuje wprawdzie kierunek północny i południowy, ale nie zapewnia nieomylności drogi we wszystkich kierunkach zwłaszcza podczas burz i wiatrów. Pomyłka o kilka stopni może ponieść aparat daleko od zamierzonego celu, i wywołać opóźnienie bardzo znaczne.

Nie wystarczy, także jeden pilot, którego zadaniem jest czuwanie nad aparatem, kierowanie nim, a także obliczenia nautyczyne (powietrzne). Do prowadzenia takiego aparatu potrzebny jest sztab doświadczonych ludzi, tak, jak to się dzieje na okrętach.

Ważnym również warunkiem jest zabezpieczenie lądowania aparatów lotniczych, tak, ażeby burze i mgły nie mogły tu stanowić żadnych przeszkód.

Są to wszystko warunki trudne do zrealizowania, ale dopóki nie zostaną one spełnione, loty nadoceaniczne pozostaną tylko hazardem.

Z dnia.

Spokój tylko w wielkiem mieście.

Uwagi na czasie albo po niewczasie...

— Czy masz nerwy przemęczone? Czy szukasz spokojnego, zacisznego zakątka? W takim razie pakuj kufry i przyjeżdżaj do wielkiego miasta. Ale jeżeli żyjesz w wielkiem mieście, w takim razie nie pakuj kufrów i pozostań na miejscu.

Tak brzmi zdumiewająca rada, którą daje znany pisarz Thomas Burke w jednem z pism londyńskich. Poczem przytacza on po smutnych doświadczeniach ze „świeżego powietrza" kilka przykładów:

— Przybywam właśnie z podróżu po szeregu „zaspanych, starożytnych miasteczek". Płaciłem rachunki za pokoje sypialne, ale nie spałem absolutnie w żadnym. Przedtem sądziłem, że Londyn jest miastem hałaśliwem. Teraz wątpię, czy nawet Neapol jest tak wrzaskliwy, jak niektóre z tych małych miasteczek w których przebywałem.

Na wsi nawet najmniejszy hałas dochodzi do naszej świadomości, podczas gdy w mieście wielkiem zbiorowy gwar przechodzi mimo naszych uszu.

Gdy po powrocie do domu, obudziłem się rano, nie słyszałem nic, prócz tępego odgłosu, jadących wozów. Dziewięćdziesiąt autobusów, przejeżdżających pod oknami nie robi tyle hałasu, ile jeden w małej mieścinie a mieszkanie blisko gęstych linji kolejowych daje ten skutek, że nigdy ani we dnie ani w nocy nie słyszy się przejeżdżającego pociągu. Całkiem inaczej jest na wsi lub w małem miasteczku. Tu są psy, koty, cykliści, wozy żelazne, drewniane, kury, koguty, tu jest brat, który ze swym bratem porozumiewa się na odległość pół mili — wszystko to razem są hałasy, które nie stanowią nigdy jednej wielkiej harmonji. Gdy chłop stawia na ziemię bańkę na mleko, robi się taki łoskot jakiego nie wywoła najtęższy trembacz. Słychać go w promieniu dwu mil, podczas gdy w mieście na wielkim punkcie komunikacyjnym można ich postawić i dwadzieścia — a nikt z przechodniów nie zwróci nawet na to uwagi. Gwar wiejski i gwar wielkomiejski mają się tak do siebie, jak solo do orkiestry. Nie to, żeby ucho wielkomiejskiego obywatela ogłuszyło, ale różne odgłosy zwalczają się wzajemnie i gaszą jednocześnie. Dotykają nas jak przytłumione niejasne dźwięki...

Z WYCIECZEK PO HUCULSZCZYŹNIE.

Delatyn - Worochta - Żabie.

Delaty—yn! Przygotowani na ten okrzyk od kilkunastu minut, wysiadamy z niezrozumiałym pośpiechem (pociąg stoi 10 minut), ażeby już spokojniej zatrzymać się na peronie, a nawet czekać na odejście pociągu, który nas wiózł troskliwie i pieczołowicie setki kilometrów. Z prawdziwą sympatją spoglądamy, jak ten żelazny potwór, wyrzucając czarne kłębiska dymu, rusza z miejsca. Wnet znika w wąwozie, mącąc ciszę cudownego ranka letniego i budząc zapatrzone w przeczysty błękit niebotyczne smreki i białe powiewne brzozy. Jeden tylko Prut szumiąc po ogromnych głazach, zdaje się rywalizować z tym tworem rąk ludzkich, który śmiał wkroczyć w jego niepodzielne państwo. Zresztą cisza.

Ruszamy ku miastu. Mijamy dawne saliny, zniszczone w czasie wojny — zachował się tylko ładny park, mury pozbawione dachów, skrzętna przyroda ozdobiła zielenią i młode brzózki uroczo powiewają drobniuchnemi gałązkami z wysokich ścian. Na froncie domu widnieje jeszcze napis „C. k. salina Franciszka Józefa".

Delatyn położony w szerokiej terasowatej dolinie, tak samo brudny jak wiele innych miasteczek: tak samo nie znać w nim pracowitej i gospodarczej ręki obywateli którzy budują dla przyszłości. Zauważyć można ten często spotykany u nas w mniejszych miasteczkach obrazek niedbalstwa handlarskiego i tymczasowości który aż krzyczy, że mieszkańcy przyszli tutaj poto, żeby na glupich ludziach zrobić majątek i uciekać do większego miasta.

Posiliwszy się w poleconej restauracji jakiegoś p. H. mieszczącej się w napół walącym się domu i zapłaciwszy tak drogo jak w stolicy, ruszamy do Jaremcza. Przyznać trzeba, że gościniec znakomity. Mijamy przystanek Dorc i zbliżamy się do stolicy letnisk czarnohorskich. Okolica coraz dziksza i piękniejsza. Po obu stronach dróg i Prutu góry najeżone ciemnozielonemi smerekami, odcinają się czarno od czystego błękitu. Leży w nich tajemniczy cień, a lekki wietrzyk niesie szum przedziwny, który niema równego sobie — a zrozumie go chyba serce ludzkie pełne ukochania dla wszystkiego i wszystkich. Rozkoszna woń żywicy wlewa zdrowie do płuc zduszonych dymem, i zaduchem miast. Od ciemnej zieleni lasów odcinają się dzikie skaliste urwiska wysokości kilkudziesięciu metrów, u stóp których płynie bystry i wartki Prut, grając Hucułom i urodziwym Hucułkom pieśni i smutku i wesela.

Przychodzimy do Jaremcza. Zjazd gości duży mimo końca sierpnia. Charakter letniska zupełnie europejski. Ładne pensjonaty, stylowe wille, malowniczo porozrzucane, sympatyczne czynią wrażenie. Przy głównej ulicy budki, sklepy, kramy z „artystycznemi wyrobami huculskiemi" (często pochodzenia packykowskiego) restauracje, muzyka murzyńska. Przecież elegancka i wytworna publika nie obejdzie się bez eleganckich pieśni w rodzaju: „Czy pani mieszka sama", wszędzie wiezie ze sobą ohydę banalności i tępego małpowania, pije piwo, słucha jazzbandu — bo nie umie pić z czystych górskich krynic — i nie umie spoglądać w błękit, jak te wysokie smereki — nie umie słuchać cudownej muzyki gór i rzek srebrnych. Biedni to są jednak ludzie, choć własnemi jeżdżą autami i mogą rzucać setki na szampany — biedni! Bo obca im czysta, wzniosła radość życia.

Ze zdumieniem spogląda na nich stary Gorgan i zda się pytać: „Skąd wyście tu ludzie? Dla orłów tylko moje szczyty — dla orlowych lotów i myśli.

I mali ludkowie — o piersiach na doskonałą miarę krawca — najchętniej chodzą po wygodnym deptaku piją piwo, jedzą lody i słuchają jazzbandu.

Zdarza się jednak czasem, że i płazy polują na orły.

Po drodze zwiedzamy wodospad Prutu. — Potężny strumień spienionej wody, zwalczywszy kiedyś w odległych czasach zaporę skał, pieni się i ryczy z wściekłością, jakby dla przestrogi skałom — jakgdyby to miejsce walki, stoczonej przed laty, napawało go zawsze szałem przypomnienia i szalony, zwycięski spada z białawej mgły oparów w zieloną głębię i cicho płynie dalej, wydając szmer tak cichy i słodki jak wieczorna kołysanka nad kolebką dziecka.

Płynąć chciał ku wolności i swobodzie na daleki, wolny świat, lecz na przeszkodzie mu stanęły groźne skaliska i zatrzymać chciały.

Któż jednak zatrzymać zdoła bieg do wolności? Naprzeciw wodospadu znajduje się glorjetka dla chętnych widoku. I o dziwo! Panuje tutaj cisza. — Ludzie, którzy dopiero co pili, i śmiali się w restauracji — tutaj zachowują się jak w kościele. Na twarzach ich maluje się dziwna powaga, w obliczu tej gigantycznej walki i zwycięstwa.

W drodze z Jaremcza do Worochty podziwiamy wspaniałe złomy głazów — niektóre wydają się jakgdyby zatrzymały się w biegu i czekają na czas, kiedy będzie im przeznaczone runąć. Mijamy: Jamnę, Dilok, Mikuliczyn, Podleśniów, Tatarów. Wszędzie roztacza się śliczna panorama gór, upłazów, dolinek pod lasami: na nich porozrzucane osiedla huculskie. Przy każdem małe pólka ziemniaków, gdzieniegdzie owsa, kilka drzewek owocowych (rzadko szlachetnych) — zresztą tylko łąki i pastwiska, z których dochodzi dzwonienie dzwonków.

Niżej nad Prutem wille letnisk w ogrodach i sadach. W Mikuliczynie oglądamy ogromny tartak o zupełnie nowoczesnych urządzeniach — tartak jeden z największych w tej krainie lasów — Huculszczyźnie.

Wieczorem już przychodzimy do Worochty. Widzimy tylko piętrzące się czarne góry światła rozsianych will pensjonatów i odległych domków wiejskich, co jak gwiazdy mrugają z daleka, słyszymy poważny szum lasów i oddychamy rozkosznie czystem powietrzem. Zatrzymujemy się w gościnnym „Dworku czarnohorskim" własności Polsk. Tow. Tatrz. Zmęczone całodziennym marszem chętnie witamy czysty i jasny pokój. Pełna humoru i chętna obsługa oraz smaczna kolacja podnoszą jeszcze nasz dobry nastrój. Pełne najlepszych myśli udajemy się na spoczynek, aby nazajutrz skoro świt oglądnąć Worochtę i wyruszyć do Żabiego.

W Worochcie 23 sierpnia 1927.

Janina Wójtekówna.

Redukcja załogi okupacyjnej w Nadrenji.

PARYŻ. 27. 8. (AW). „Matin“ potwierdza wczorajsze wiadomości co do zupełnej zgodności poglądów rządu francuskiego i angielskiego na kwestję zmniejszenia okupacji w Nadrenji. Zredukowana załoga ma być określona na 60.000 osób. Odczytana wczoraj przez Brianda na radzie ministrów odpowiedź angielska na memorandum francuskie miała według „Matina“ popierać wszystkie postulaty rządu francuskiego. W zakończeniu oświadcza „Matin“, że sprawa zmniejszenia załogi administracyjnej w Nadrenji uważać można za definitywnie rozważoną i wyraża przekonanie, że Chamberlain i Briand zużyją zapowiedzianą na przyszły tydzień konferencję na omówienie — i to niewątpliwie owocne — innych aktualnych kwestji.

BERLIN. 27. 8. (Pat.). Według doniesień prasy niemieckiej porozumienie francusko-angielskie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych wyrażać się będzie w tem, że wojsko francuskie zredukowane będzie o 7 do 8.000 ludzi a wojsko angielskie i belgijskie o 1500 do 2.000. Oznaczać to będzie obniżenie stanu obecnej armji okupacyjnej z 70.000 na 58.000 żołnierzy. — „Vosische Zeitung“ w depeszy z Paryża twierdzi, że kompromis ten jest dla Niemiec stosunkowo znośny i możliwy do przyjęcia. Dziennik uważa go za sukces Brianda i za wynik rozmów między ambasadorem Hoeschem i Poincarem.

Olbrzymi huragan w Nowotarskiem.

ZAKOPANE. 27. 8. (Pat.). Onegdaj popołudniu przeszła nad powiatem nowotarskim burza z piorunami, która przeszła w gwałtowny 5-minutowy huragan z gradem, niszcząc wszystkie plony rolne na całej Orawie. Zniszczeniu uległy szereg gmin, między innemi Orawa, Zubrzyca dolna i górna, Jabłonka, Lipnica wielka i mała. Ludzie pracujący w polu doznali obrażeń, niektórzy nawet dość znacznych wskutek gradu niezwyklej wielkości, siekącego bardzo silnie. Na miejsce zniszczenia wyjechali dziś przedstawiciele władz.

—:::—

Wielka serja pożarów w Berlinie.

BERLIN. 27. sierpnia. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą o wielkiej serji pożarów, które w ciągu dnia wczorajszego zniszczyły cały szereg domów i fabryk w Berlinie. Między innymi poważnie została uszkodzona fabryka firmy Rahn, zakłady przemysłowe Ambi, i fabryka Tschirnta. Pozatem na Prenzlau spłonęły dachy nad całym blokiem domów. „Welt am Abend“ wyraża przypuszczenie, że chodzi tu o nową akcję podpalaczy, podobną do akcji zeszłorocznej, która w ciągu 6 tygodni, spowodowała sto kilkanaście pożarów.

—:::—

55 ofiar katastrofy kolejowej.

PARYŻ. 27 sierpnia. Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Chamonix (Szwajcarja) wynosi 21 zabitych i 34 rannych. Dochodzenia ustaliły, że nieszczęście spowodowane zostało zepsuciem się bremzy, wobec czego pociąg, posuwający się po stromej pochyłości w dół, jął biec z szaloną szybkością. (Jest to kolejka, prowadząca na Mont Blanc).

Lokomotywa i pierwszy wagon wyskoczyły z szyn i runęły w przepaść głęboką na 50 m.

Tylko przytomność umysłu konduktora uratowała wagon drugi od podobnego losu; zdołał on bowiem, widząc zbliżającą się katastrofę odłączyć wagon drugi i zahamować.

Pociąg składający się z lokomotywy i 2 wagonów, był wypełniony turystami: Przeważną ilość ofiar stanowią Francuzi i Anglicy.

GENEWA. 27. 8. (AW). Dotychczas nie wiadomo napewne co było przyczyną strasznej katastrofy kolejowej w Chamonix. Być może, że przyczyniło się do tego przepełnienie pociągu. Stwierdzono, że hamulce w lokomotywie działały zupełnie sprawnie. Zmarłe ofiary katastrofy ułożono na katafalkach w ogromnej sali jadalnej jednego z hoteli, przemienionego na szpital. Z pośród osób ciężko rannych zmarło w dniu dzisiejszym kilka, tak, że liczba ofiar śmiertelnych wynosi do tej pory 22 osób. Ciężko ranionych jest 50 osób.

Wolał śmierć, niż ślub z niekochaną kobietą.

Na linji kolejowej Lwów — Sambor, w pobliżu stacji Mostki, znaleziono 19. b. m. rozszarpane przez pociąg zwłoki Jana Magockiego, parobka z Lubienia Wielkiego.

Okazało się następnie, że denat popełnił samobójstwo z dość osobliwego powodu. Rodzice jego namawiali go bowiem do poślubienia córki tamtejszego bogacza, która ma otrzymać suty posag. Magocki kochał natomiast ubogą dziewczynę i wzdragał się postąpić wbrew głosowi serca. Nie mając dość sił aby się oprzeć namowom i naleganiom rodziców, postanowił raczej umrzeć niż złączyć się z niekochaną kobietą. Rzucił się więc pod pociąg ku rozpaczy swych nieopatrznych rodziców.

EKSPORT ROSJI DO POLSKI.

WARSZAWA. 27. sierpnia. (A. W.) W miesiącu lipcu r. b. przybyło z Rosji do Polski 2605 wagonów różnych towarów, z czego 2339 wag. przypada na transporty rosyjskiej rudy żelaznej, z Polski do Rosji wysłano 159 wagonów głównie cynku, narzędzi rolniczych i blachy. W tym samym miesiącu przeszło do Rosji tranzytem przez Polskę 488 wag. zaś z Rosji 1234 wagonów.

NADUŻYCIA W POZNANIU.

POZNAŃ. 27. sierpnia. (A. W.) Prasa poznańska omawia żywo nadużycia w Krajowem Ubezpieczeniu Ogniowem które sięgają lat 1924 — 1925. Na razie stwierdzono straty na około 40.000 zł. W związku z tą aferą aresztowano kilka osób. U jednej z nich znaleziono składnicę narkotyków, jak morfinę kokainę i t. p. Cała sprawa jest obecnie w fazie badań.

REZERWY ZBOŻOWE WE LWOWIE.

WARSZAWA. 27. sierpnia. (tel. wł.) „Korespondencja Warszawska“ donosi, iż rezerwy zbożowe mają być utworzone we Lwowie i Wilnie.

PROCES PRZECIW CZŁONKOM HROMADY.

WILNO. 27. sierpnia. (A. W.) Onegdaj ukończono śledztwo w sprawie aresztowanych w czasie likwidacji Białoruskiej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej członków miejscowych klasowych związków zawodowych: Pryszkina, Myszury, Grochowskiego, i Olejniczaka. Akt oskarżenia został już przez prokuratorję przygotowany i doręczony oskarżonym. Rozprawa sądowa odbędzie się jednak dopiero z początkiem 1928 roku. Oskarżeni zostali na mocy decyzji sędziego śledczego wypuszczeni na wolność za kaucjami od 100 do 1000 zł.

Projekt konwencji ochrony wiadomości prasowych.

GENEWA. 27. sierpnia. (A. W.) Całodzienne obrady międzynarodowej konferencji prasowej poświęcone były ważnemu problemowi ochrony wiadomości zarówno w kraju jak i zagranicą.

Uczestnicy obrad wystąpili przeciwko rozszerzaniu wiadomości przez radjo, co stoi w sprzeczności z interesami ajencyj telegraficznych. Zgromadzeniu przedłożono opracowany przez sekretarjat Ligi Narodów projekt międzynarodowej konwencji ochrony wiadomości prasowych i wypowiedziano się jednomyślnie za wprowadzeniem tejże konwencji w życie przy pomocy Ligi Narodów.

Sprawa nadużyć Państw. Banku rolnego we Lwowie.

WARSZAWA. 27. sierpnia. (Pat.) P. Min: reform rolnych Staniewicz objąwszy w dniu 27. bm. urzędowanie po powrocie z urlopu wypoczynkowego zarządził niezwłocznie skierowanie do wyższego urzędu prokuratorskiego we Lwowie sprawy nadużyć wykrytych w oddziale Państwowego Banku Rolnego we Lwowie. Materjały dotyczące tej sprawy będą doręczone jednocześnie komisji nadzorczej do walki z nadużyciami naruszającemi interesy państwa.

Ofiary trzęsienia ziemi w Japonji.

TOKIO. 27. 8. (Pat.). Według oficjalnych doniesień wskutek trzęsienia ziemi w Tainan (Formoza), jakie miało miejsce 25. b. m., zginęło 11 osób, 50 zaś odniosło rany. 600 domów, oraz 200 magazynów uległo zniszczeniu.

Olbrzymia burza nad Pomorzem.

GDAŃSK. 27. 8. (Pat.) Wczorajsza burza, która w godzinach popołudniowych osiągnęła siłę orkanu, wyrządziła na wybrzeżu wolnego miasta a zwłaszcza w Sopotach liczne i wielkie szkody. Trzy kutry motorowe zostały przez fale zupełnie rozbite, kilka innych mocno uszkodzonych. Fale były tak silne, że przewalały się przez pomost spacerowy w Sopotach, który również został uszkodzony.

Proces przeciwko mordercy swej rodziny.

GRUDZIĄDZ. 27. sierpnia. (A. W.) Przed sądem okręgowym rozpoczął się głośny proces przeciwko Leonowi Lewandowskiemu, oskarżonemu o wymordowanie siekierą w lutym r. b. całej swej rodziny, złożonej z 6 osób. Na rozprawę powołano około 59 świadków. Lewandowski do zbrodni się nie przyznaje. Sala rozpraw przepełniona jest publicznością oraz licznymi przedstawicielami prasy.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcja nie odpowiada).

UTWORZENIE WYDZIAŁU PRZEMYSŁU WOJEN.

WARSZAWA. 27. sierpnia. (Pat.) Z dniem 25. b. m. został zlikwidowany dotychczasowy departament przemysłu wojennego w Ministerstwie Spraw Wojsk. W miej ce jego utworzono Wydział przemysłu wojennego, w składzie biura ogólno- administracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. P. Min. Spr. Wojsk. polecił tymczasowe pełnienie obowiązków szefa Wydziału pułk. sztabu gen. Sokołowskiemu.

—:::—

ZAMACH BOMBOWY WE FRANCJI.

PARYŻ. 27. sierpnia. (A. W.) Donoszą tu z Cannes, iż w Juan les Pins nieznani sprawcy rzucili w jednym z lokalu dancingowych bombę. Bomba eksplodowała, raniąc ciężko 3 osoby.

—:::—

Kryzys gospodarczy w Rosji sow.

Między t. zw. opozycją komunistyczną a centralnym komitetem wykonawczym ogólnozwiązkowej partji komunistycznej, toczą się od dłuższego czasu ożywione spory co do stanu, w jakim znajduje się w chwili obecnej sowieckie gospodarstwo narodowe. Opozycja twierdzi, że gospodarstwo sowieckie przeżywa stadjum niebezpiecznego kryzysu, centralny komitet wykonawczy utrzymuje natomiast, że życie gospodarcze w Rosji sowieckiej znajduje się w stadjum rozwoju.

Opozycja opiera swe twierdzenia co do krytycznego stanu gospodarstwa sowieckiego rozmaitych wynikach dotychczasowej gospodarki komunistycznej w Rosji. Zdaniem opozycji o kryzysie, jaki państwo pod względem gospodarczym przeżywa, świadczy najlepiej spadek ilościowy i jakościowy produkcji rolniczej i przemysłowej, jako też fiasco, jakiem skończyła się kampanja rządowa na rzecz ogólnej zniżki cen.

Opozycja podkreśla, że właśnie kampanja ta bardzo nieumiejętnie prowadzona i ignorująca w swej istocie rzeczywisty stan przemysłu sowieckiego, doprowadziła do ogólnego zmniejszenia się i pogorszenia się produkcji. Fabryki bowiem, chcąc, a raczej musząc obniżyć ceny fabrykatów, zmuszone były używać do wyrobu gorszych, niż dotychczas, surowców i półfabrykatów.

W gospodarstwie rolnem główną przyczyną zmniejszenia się produkcji była, zdaniem opozycji: nieumiejętność organizowania komun, oraz zaniedbanie kwestji mechanizacji pracy rolnej.

Opozycja komunistyczna jest przekonana, że kryzys gospodarczy, co do którego istnienia w chwili obecnej nie można mieć najmniejszych wątpliwości, może pociągnąć za sobą dla rządu sowieckiego następstwa bardzo niepożądane.

Komuniści z pod znaku Stalina są jednak zdania wręcz odwrotnego. Twierdzą oni, że o kryzysie, jako takim, nie może być w Rosji mowy, że sowieckie życie gospodarcze przeżywa jedynie przejściowy moment krytyczny na drodze do zupełnego rozkwitu. Przedstawiciele t. zw. oficjalnego komunizmu opierają swoje wnioski co do stanu gospodarstwa sowieckiego na planach rozwoju przemysłu rosyjskiego w przyszłym roku gospodarczym. Wskazują oni mianowicie na to, że przyszły rok gospodarczy będzie pierwszym rokiem skutecznego rozwoju i industrjalizacji sowieckiego gospodarstwa narodowego. Przytem jednak przeciwnicy opozycji przyznają, że rozwój ten siłą rzeczy napotykać będzie na liczne przeszkody, wynikające z jednej strony z braku środków finansowych i z braku kontaktu z rynkami międzynarodowymi, z drugiej strony zaś z warunków, w jakich Rosja obecnie się znajduje, przedewszystkiem z konieczności wzmocnienia zdolności obronnej państwa.

Ale nie bacząc na to, władze sowieckie przekonane są, że produkcja przemysłowa w przyszłym roku gospodarczym podniesie się o 16—17 procent, produkcja surowców przemysłowych o 20 proc., a jednocześnie koszta produkcji zmniejszą się o 3—4 proc.

Na takich właśnie przypuszczalnych cyfrach opierają stalinowcy swe prognozy co do rozwoju sowieckiego gospodarstwa narodowego, któremu, zdaniem opozycji, grozi straszna katastrofa. Najbliższa przyszłość wykaże chyba, czy uzasadniony jest ten optymizm czynników oficjalnych Rosji sowieckiej, czy też rację mają pesymiści opozycyjni. — Grupa Stalina nazywa obecne stadjum rozwoju sowieckiego gospodarstwa narodowego — „chorobą wzrostu".

—:::—

Protest Cziczerina przeciw antysowieckiemu kursowi we Francji.

MOSKWA, 27. 8. (AW). Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin odbył dłuższą konferencję z posłem francuskim w Moskwie Herbettem. Cziczerin zaprotestował wobec Herbette'a przeciwko ostrej kampanji prasowej we Francji, prowadzonej przeciw sowietom, oraz przeciwko antysowieckim wystąpieniom poszczególnych ministrów rządu francuskiego, działających w charakterze urzędowym. Cziczerin stwierdził, że wszystkie te okoliczności uniemożliwiają w chwili obecnej kontynuowanie rokowań francusko-sowieckich, które należy przerwać na okres 4-miesięczny, wznawiając je po 1. stycznia 1928. Herbette przyjął do wiadomości oświadczenie sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych.

—:::—

Porwanie dokumentów kompromitujących faszystów czesk.

PRAGA, 27. 8. (AW). W dniu 25. bm. bm. z rana do mieszkania jednego z wyższych urzędników Min. obrony narodowej Vorela, wtargnęło 6 uzbrojonych ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania niektórych aktów państwowych. Vorel zmuszony był żądanie napastników wypełnić. Policja wszczęła w sprawie tajemniczego porwania aktów energiczne dochodzenia.

W związku z tą sprawą 30 ajentów policji tajnej przybyło do sekretarjatu czeskiej partji faszystów w chwili, gdy znajdował się tam szereg wybitnych działaczy faszystowskich z gen. Gajdą na czele i dokonali szczegółowej rewizji, w wyniku której wykryto szereg interesujących dokumentów i adresów. Sekretarz partji faszystowskiej oraz naczelny redaktor organu faszystów odstawieni zostali do prezydjum policji. Według krążących w mieście pogłosek, porwane z mieszkania u Vorela dokumenty miały związek ze znaną aferą obecnego przywódcy faszystów czeskich gen. Gajdy.

—:::—

ŚMIERĆ 14 ROBOTNIKÓW.

LONDYN, 27. sierpnia. (A. W.) W Manchester wyleciał w powietrze zbiornik gazu świetlnego, który zawierał w chwili wybuchu 1.750 tysięcy stóp metrycznych gazu. W czasie wybuchu poniosło śmierć 14 robotników.

Spór o pomnik dla Żyda patrjoty amerykańskiego

W nowojorskim dzienniku „The World" ukazał się niedawno artykuł na temat kontrowersji o pomnik dla amerykańskiego patrjoty Hayma (Chajma) Solomona Żyda, pochodzącego z Polski, któremu istniejąca w New Jorku Federacja polskich żydów chce wystawić pomnik na Madison Square.

Specjalna komisja, która ma prawo pozwolenia na wystawienie pomników w parkach miejskich, odrzuciła prośbę federacji, na podstawie raportu wykazującego, że Solomon jako finansista był tylko uczciwym kupcem lecz nie zasługuje na pomnik.

To wywołało dyskusję i wydobywanie na jaw dokumentów, stwierdzających patrjotyzm i poświęcenie Solomona, który nie tylko przeprowadzał pożyczki zagraniczne i dawał poważne sumy na cele patrjotyczne lecz aresztowany był przez Anglików jako szpieg Waszyngtona i t. d. Między innymi szczegółami podano fakt, że patrjoci polscy Pułaski i Kościuszko w bliskim kontakcie byli z Solomonem.

Skazanie kapitana Seecta.

Kapitan statku „Sachsen" Seect skazany został w dniu wczorajszym przez sąd powiatowy w Wejherowie za przekroczenie ustawy prohibicyjnej na trzy tygodnie aresztu oraz za niewłaściwe kierowanie statkiem i wykazaną niechęć ratowania tonących na 1000 złotych grzywny. Po rozprawie skazany został zwolniony na skutek zaliczenia, aresztu śledczego. Zaznaczyć należy, że świadkowie z Warszawy i Pozna nia na rozprawę nie stawili się. Spór między Żeglugą Polską a właścicielem statku „Sachsen" co do sumy, należnej za przetrzymanie statku w areszcie rozstrzygnięty zostanie przez sąd polubowny, na co obie strony zgodziły się na wspólnem posiedzeniu w dniu 20. bm. Jak wiadomo kapitan statku „Sachsen" Seect, będąc w stanie nietrzeźwym najechał przed kilku tygodniami w Gdyni na żaglówkę, wiozącą 10 nauczycielek polskich. Skutkiem zderzenia żaglówka przewróciła się, a kapitan Seect odmówił wówczas pomocy tonącym.

Wojowniczy przedsiębiorca.

Pan Kessler wspólnik pracowni czapkarskiej Kessler i Horowitz przy ul. Kazimierzowskiej l. 25 posiada bardzo wojownicze usposobienie i szuka często sposobności, okazania siły swych muskułów. Sposobność taką znalazł p. Kessler we wtorek 23. b. m. w obecności p. Schwartza, przewodniczącego stow. przem. majstrów czapkarzy i kapeluszników. Chcąc pochwalić się przed swoim przełożonym iż zajęci u niego robotnicy mimo iż są zorganizowani nie mają odwagi sprzeciwić się jego rozkazom rozkazał pewnemu pracownikowi zanieść pakunki na pocztę. Gdy ten sprzeciwił się wykonaniu czynności do niego nie należącej, p. Kessler napadł go i znieważył czynnie, tak, iż ten musiał opuścić pracownię i szukać pomocy lekarskiej.

Junackiego majsterka pociągnął robotnik do odpowiedzialności sądowej i tam rozegra się epilog tej sprawy.

Z kroniki bandytyzmu.

W okolicy Mielca dnia 25 b. m. bandyci napadli w lesie na handlarza Jakóba Rothbarta, pobili go i zrabowali mu 400 zł. Sprawców rabunku wykryła i aresztowała policja w osobach Józefa Matuszkiewicza i Wojciecha Pogody zam. w Podlesiu ad Przyłęk.

—:::—

Do mieszkania właściciela handlu z mąką Markusa Eichenbauma w Stryju, włamało się onegdaj nad ranem trzech zamaskowanych opryszków, którzy grożąc domownikom rewolwerami związali żonę Eichenbauma sznurami, oraz zakneblowali usta obojgu małżonkom. Ubezwładniwszy napadniętych, opryszki zabrali z kasy 100 dolarów, 500 zł., oraz biżuterję wartości około 3.000 zł. Z łupem tym opryszki zbiegli w nieznanym kierunku.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ"

WARSZAWA, 27. sierpnia. (tel. wł.) Dzisiejsze wydanie „Rzeczypospolitej" uległo konfiskacie za artykuł w sprawie gen. Zagórskiego.

O zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Ekonomista dr. Kazimierz Karaffa-Korbutt, profesor uniwersytetu wileńskiego zajął się bliżej sprawą nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, wskazując cały szereg środków, któreby mogły przyczynić się do zmniejszenia ilości tych wypadków. Sprawie tej poświęca prof. Karaffa-Korbutt specjalną broszurę pod tytułem „Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle".

Statystyka poucza, iż w Anglji przed wojną na 1000 zmarłych, 34 zginęło w sposób gwałtowny, w połowie zaś wypadków śmierci gwałtownej przyczyną były nieszczęśliwe wypadki w przemyśle. Podobnie, mniej więcej, było w Niemczech, gdzie, przeciętnie, każdy 44 z ogółu zmarłych ginął w sposób gwałtowny, a każdy dziewięćdziesiąty — od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle.

Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle zabierają ofiary zazwyczaj z pośród ludzi młodych, a w niektórych zwłaszcza zawodach śmiertelność bezwzględnie jest wysoka, np. u górników 160 na 1000 zmarłych, innemi słowy, przeciętnie każdy szósty ze zmarłych ginie wskutek nieszczęśliwego wypadku pracy zawodowej.

Według statystyki niemieckiej (z r. 1909) na 1,000.000 ubezpieczonych robotników zanotowano nieszczęśliwych wypadków: śmiertelnych 623, które spowodowały niedołęstwo zupełne — 53, które spowodowały niedołęstwo częściowe stałe — 2.857, które spowodowały niedołęstwo przemijające — 4.353.

Jeśli chodzi o przyczyny nieszczęśliwych wypadków, to dzieli się je zazwyczaj na powstałe z własnej winy poszkodowanego i bez jego winy.

Dla polityki społecznej, jak i dla racjonalnej hygjeny pracy podział ten nie posiada wszakże znaczenia, za cel stawia się bowiem usunięcie wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków, niezależnie od tego, czy wchodzi w grę wina robotnika, czy też nie.

Chodzi o stworzenie takich warunków pracy, ażeby nieszczęśliwe wypadki były wykluczone.

Przyczyny ich są następujące:

1) Nieprawidłowe urządzenie warsztatu pracy, a więc niedostateczne oświetlenie, ciasne wymiary, wąskie i strome schody, ciasne rozmieszczenie maszyn, zbyt wąskie przejścia i t. p.

2) Niecelowa budowa maszyn i brak ochronnych urządzeń. Prawodawstwo fabryczne zapewnić powinno istnienie w każdym warsztacie pracy urządzeń ochronnych, które zabezpieczyć mają robotnika od maszyn znajdujących się w ruchu. Bardzo ważną rolę odgrywa w związku z tem automatyzacja maszyn, polegająca na mechanicznem doprowadzeniu materjału do maszyn bez udziału rąk ludzkich.

Duże znaczenie mają również instrukcje fabryczne, które zabronić winny czyszczenia lub naprawiania maszyn w czasie ruchu i t. p.

3) Przyczyną najczęstszą jest niedoświadczenie robotników.

Niezmiernie doniosłe jest uświadamianie robotników zapomocą wykładów, pogadanek, plakatów, kinematografów i t. d.

System plakatowy z wielkiemi rezultatami stosowany był w Niemczech.

4) Przemęczenie robotników wskutek ciężkiej i długiej pracy przytępia jego uwagę, zmniejsza sprawność mięśni, co nierzadko pociąga za sobą nieszczęśliwe wypadki.

5) Używanie alkoholu powodujące zamroczenie umysłu również jest bardzo częstą przyczyną wypadków nieszczęśliwych.

„Doświadczenie ostatnich lat — konkluduje autor — przekonywa nas że urzeczywistnienie wymienionych wymagań hygjeny pracy znakomicie zmniejszy ilość oraz ciężkość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle".

—o—

Zakłady naukowe im. Strzałkowskiej.

Zakłady naukowe im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie stoją tak pod względem urządzeń technicznych i hygjenicznych, jak i pod względem naukowym oraz wychowawczym na bardzo wysokim poziomie. Nie wiele jest bodaj szkół w Polsce, któreby się mieściły w tak wspaniałych budynkach i w tak celowo urządzonych, jak wspomniane zakłady. Zbudowała je przed wojną założycielka tej szkoły śp. Zofja Strzałkowska, z myślą, by jak najlepiej służyły młodzieży, by ta młodzież w najlepszych warunkach wśród słońca, dobrego powietrza i zieleni mogła pobierać naukę. Nic też dziwnego, że zakłady te, pomimo opłat zawsze cieszyły się i cieszą wysoką frekwencją uczenic.

Po śmierci śp. Zofji Strzałkowskiej zakładami zajął się bardzo gorliwie brat jej p. Stanisław Strzałkowski, kierownictwo gimnazjum spoczywa, jak dawniej, w rękach dyr. A. Medyńskiego, na czele seminarjum nauczycielskiego stoi dyr. K. Nittman.

Zakłady prócz gimnazjum i seminarjum naucz. obejmują czteroklasową szkołę powsz. koedukacyjną, szkółkę froeblowską, szkołę muzyczną, jednoroczny kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej dla maturzystek gimnazjalnych, oraz internat, w którym za niewielką stosunkowo opłatą niższą niż na niektórych „stancjach" znajdą uczenice hygieniczne warunki mieszkaniowe dobre utrzymanie i troskliwą opiekę.

W ubiegłym roku otwarto ponadto na próbę pierwszy kurs seminarjum ochroniarsko-gospodarczego, którego celem jest przygotowanie młodzieży żeńskiej do zawodu ochroniarki. Na kursie tym odbywała się pozatem nauka z zakresu gospodarstwa domowego, wiejskiego i miejskiego, oraz kroju i szycia. Nauka w tem seminarjum obliczona jest na dwa lata.

Na chlubę kierownictwa zakładów trzeba podkreślić, że niejedno dziecko proletarjackie otrzymuje tam znaczne zniżki w opłatach i to w chwili, kiedy w państwowych seminarjach i gimnazjach właśnie dla najmniej zasobnych dostęp jest całkowicie zamknięty.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że kierownictwo zakładów bardzo serdecznie i całkiem „nadobowiązkowo opiekuje się młodzieżą także i poza szkołą. Mam tu na myśli kolonje wakacyjne, urządzane dla uczenic zakładu za opłatą niewysoką, albo i bezpłatnie. Przeszłego roku taka kolonja była urządzona w górach w przepięknej Ciśnie, w tym roku uczenice rozkoszowały się kąpielami morskiemi przebywając przez sześć tygodni w Mostach koło Gdyni, gdzie przez cały czas znajdowały się pod troskliwą opieką pp. Strzałkowskich i kilku członków grona nauczycielskiego.

Niech mi kto powie, dlaczego inne szkoły ani prywatne ani państwowe (poza niewielu wyjątkami) nie urządzają dla swych wychowanków kolonji wakacyjnych?

Ta żywa troska kierownictwa zakładów im. Strzałkowskiej o zdrowie młodzieży powinna być dla innych wzorem do naśladowania. Wtedy by mniej dzieży wałęsało się w czasie wakacji po spieczonym bruku miejskim.

J.

Sprawozdanie z działalności Zw. dozorców dom. „Praca" we Lwowie

za czas od 1 stycznia do 31 lipca 1927.

W niedzielę dnia 14 sierpnia 1927 odbyło się w Związku „Praca" w sali własnej Rynek 8 I p. Walne Zgromadzenie członków. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył tow. Łańcuta. sekretarzował tow. Folmes. — Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Sławiński. Przedstawia się ono następująco: Posiedzeń Zarządu odbyto 18. Zgromadzeń 14 Wieców publicznych 1. Rozpraw w Komisji Rozjemczej było o wynagrodzenie 245 o wypowiedzenie 151. razem 396 omówił sprawę wpłacania wkładek o sytuacji dozorców itd. Tow. Zakrzewski zreferował i przedstawił szczegółowo sprawę budowy baraku dla rumowanych dozorców. Magistrat uchwalił grunt pod budowę baraku. przy ul. Pełtewnej i wezwał silnie wszystkich do agitacji i popierania akcji w tym kierunku.

W dyskusji zabierali głos tow. Samborski, Harlender, Winnikowa i uchwalono przystąpić jak najprędzej do akcji-budowy baraku.

Na wniosek tow. Łesyszyna uchwalono ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi votum ufności i wyrazy podziękowania. Przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym został wybrany tow. Sławiński Piotr. I. zast. przew. tow. Łańcuta Jan. II zast. przew. tow. Łesyszyn Grzegorz. Zarząd: sekretarz i skarbnik tow. Folmes Józef. zast. skarbnika tow. Lampika Semen. zast. sekretarz tow. Marcinków Konstanty. dalsi członkowie Zarządu tow. Gross Józef. Marciniak Jędrzej. Kiljanowa Leonarda. Zieliński Franc. Dyki Stefan. Samborski Jan. Bochenek Teodor. Burkowski Ignac. Pańczyszyn Daniel. Głowacki Kazimierz. Komisja Rewizyjna tow. Pukało Teodor. Maśniak Mikołaj. Sąd Polubowny tow. Kuszyński Franc.. Meinyczuk Mikołaj Ostrowski Wojciech. Po wyborach tow. przewodniczący podziękował za wybór i zakończono tak imponujące Walne Zgromadzenie. Zarząd Związku „Praca" wzywa wszystkich dozorców i dozorczyń m. Lwowa. do wpisywania się na członków Związku i popierania akcji w kierunku budowy baraku i w tym celu zwołuje na niedzielę dnia 28 sierpnia 1927 o godz. 4 pop. Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń miasta Lwowa w sali własnej Rynek 8 I. p.

Stan bezrobocia w różnych krajach.

Zwyżka bezrobocia nastąpiła w dwóch krajach, a mianowicie:

Na Węgrzech było w lutym 19.542. w końcu marca dał się zauważyć spadek na 15.978; zato w końcu kwietnia — nowa zwyżka do 17.120;

We Włoszech w czasokresie od końca lutego do końca marca ilość częściowa bezrob. zwiększyła się z 53.113 na 61.599 jednak w tymże okresie ilość całkowicie bezrob. spadła z 259.059 na 227.947.

Austrja: Liczba otrzymujących zasiłki bezrobotn. wynosiła w końcu maja 158.332 gdy w mies. poprzednim wynosiła 181.175 a w maju roku poprzedniego wynosiła 154.821. Oprócz tego było 27.000 bezrobotnych nie otrzymujących zasiłków.

Anglja: Na 12 miljonów ubezpieczonych na wypadek bezrobocia pracowników było w końcu maja 8.8 proc. bez pracy, w poprzednim miesiącu 9·4 proc., a w maju 1926 r. 14·3 proc. Ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Anglji i północnej Irlandji w końcu maja około 1.015.000. w poprzednim miesiącu 1.075.000. a w maju 1926 r. 1.675.000.

Francja: Liczba bezrobotnych otrzymujących zasiłki wynosiła w końcu maja 47.827 w poprzednim miesiącu 58.462. a w maju 1926 r. tylko 386 osób.

Niemcy: W czasie od 15 maja do 15 czerwca zmniejszyła się liczba bezrobotnych, otrzymujących zasiłki z 969.000 na 806.000 czyli o 16.8 proc. W czerwcu 1926 wynosiła 1.740.754.

Zamiast 2 szklanek piwa...

Pewien statystyk obliczył, że za pieniądze wydane w ciągu roku na 2 szklanki dziennie piwa, kupić można: 1 beczkę mąki, 50 funtów cukru, 12 funtów mięsa cielęcego, 10 funtów makaronu, 10 kwart fasoli, 4 szynki po 12 funtów, 10 funtów kawy, 10 funtów rodzynek, 10 funtów ryżu, 100 kawałków mydła, 3 indyki po 12 funtów, 10 funtów śliwek, 48 pomarańczy i 25 dobrych beefsztyków.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 sierpnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.
Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Ciernista droga kobiety. Dramat.
„LEW“: Trzy lata polowań w Afryce.
„APOLLO“: Półświatek paryski.
„NOWOŚCI“: O czem mówi Europa.
PALACE: Korona kłamstw i Królewicz Frajer.
„CHIMERA“: Droga do przyszłości.
„FATAMORGANA“: Strzeżcie się dziewczęta. (Handlarze żywym towarem).

—:::—

PRZED NOWYM SEZONEM TEATRALNYM. Jak już donosiliśmy na stanowisko kierownika muzycznego w teatrach lwowskich powołany został p. Jerzy Bojanowski, dotychczasowy kierownik Opery Pomorskiej w Toruniu.

Wyborny ten muzyk, we Lwowie dotąd nieznany jest wychowańcem Wyższej szkoły muzycznej, warszawskiego towarzystwa „MUZ“ w szczególności prof. Szopskiego oraz wiedeńskiej Akademji für Musik und darstellende Kunst, gdzie studjował pod kierunkiem sławnego kompozytora i dyrygenta prof. Fr. Schreckera; nadto studjował na wydziale muzykologicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Od pierwszych kroków w Operze warszawskiej przeszedł J. Bojanowski w ciągu ostatnich 10 lat w szybkim rozwoju karjery kapelmistrzowskiej przez stanowisko kapelmistrza Opery poznańskiej, profesora przedmiotów teoretycznych w konserwatorjum im. Paderewskiego w Poznaniu, kierownika koncertów symfonicznych, oraz profesora klasy dyrygowania w temże konserwatorjum.

Od początku roku 1922, przez blisko trzy sezony pozostaje w operze poznańskiej, przy boku Piotra Stermicza, rozwijając przy tym świetnym znawcy wokalistyki swe wybitne wrodzone zdolności do kierowania i kształcenia śpiewaków.

Przez sezon 24/25 odbywa w Lipskim Gewandshausie studja wyższej techniki kapelmistrzowskiej, po których poczynając od Filharmonji Drezdeńskiej, występuje w Niemczech z szeregiem koncertów uwieńczonych wprost niezwykłym sukcesem a prasy niemieckiej. Sukces ten był tem większy, że odniósł go Polak, z programem uwzględniającym wybitnie twórczość polską w okresie silnego zaostrzenia stosunków polsko- niemieckich, na tle skrzynek pocztowych w Gdańsku.

W ostatnich 2 latach pracował J. Bojanowski jako organizator i dyrektor opery pomorskiej, którą prowadził i administrował w nieopopisania trudnych warunkach finansowych, zdobywając sobie powszechne uznanie społeczeństwa pomorskiego wysokim poziomem powierzonej sobie instytucji.

W obu tych sezonach występował często w koncertach filharmonicznych oraz w operze warszawskiej, wyróżniany zaszczytnie przez krytykę stołeczną. P. Bojanowski bawi od szeregu dni we Lwowie, prowadząc wraz z dyrekcją intenzywną pracę około uruchomienia, tak bardzo opóźnionego sezonu muzycznego. Wszyscy dotychczasowi kapelmistrze pozostają na swych stanowiskach.

TRAMWAJE NA TARGI WSCHODNIE. Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że z dniem 29. bm. zostaje uruchomiona linja: „Dworzec główny — Targi Wschodnie“; — wozy oznaczone znakiem „T“ kursują między dworcem głównym a Targami Wschodniemi ulicami: Gródecką i Leona Sapiehy.

We wszystkich wozach M. K. E. umieszczone są napisy normujące porządek wsiadania i wysiadania. Dyrekcja M. K. E. uprasza przeto P. T. Publiczność o ścisłe przestrzeganie tego porządku we własnym interesie, jakoteż celem umożliwienia szybszej ekspedycji wozów.

NAGLE ZACHOROWAŁ 22- letni handlowiec zam. przy ul. Barka 22, przechodząc wczoraj popołudniu ul. Leona Sapiehy. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE.. Trafność tego przysłowia doświadczył Władysław Malina, właściciel kiosku zam. przy ul. Wronowskich 6, który dał w ub. piątek 120 zł. i książeczkę fasunkową Janowi Sachowi, z poleceniem, aby udał się do hurtowni tytoniowej, celem zakupna tych wyrobów. Sach mając pieniądze w garści postanowił zatrzymać je dla siebie, to też Malina długo niecierpliwił się oczekując bezskutecznie na powrót posłańca. Po dwudziestocztero godzinnej udręce interesowany udał się do policji, gdzie oskarżył Sacha o sprzeniewierzenie. Kradzione, czy sprzeniewierzone nie tuczy mówi przysłowie, Obecnie poci się Sach ze strachu, aby nie wpaść w ręce poszkodowanego i policji.

ARESZTOWANIE ZA JAZDĘ NA „GAPĘ“. Leon Weisberg, agent emigracyjnego biura N. Niederliafera et Comp. w Czerniowcach został aresztowany pod zarzutem użycia do jazdy przez terytorjum Polski używanych już biletów dla 24 osób, należących do transportu, który jechał do Bytomia, aby stamtąd wyruszyć do Argentyny. Transport ten składał się z 40 osób. Za Śniatynem gdy konduktor stwierdził nadużycie Weissberga, ten usiłował nakłonić konduktora, aby za pewne świadczenia przepuścił cały transport do miejsca przeznaczenia. Powiadomione o tem kierownictwo ruchu we Lwowie zarządziło aresztowanie agenta, transport zaś zatrzymano na dworcu głównym, aż do czasu nadesłania biletów jazdy z Czerniowiec.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Co nocy patrole kontrolują kasy po różnych ważniejszych instytucjach aby zapobiedz kradzieży. Wczoraj patrole skontrolowały 13 kas w różnych bankach.

Pozatem zarządzono obławę w rejonie Kleparowa przyczem odwiedzono schronisko BB. Albertów, gdzie nocuje wiele osób bezdomnych. Wśród obecnych, rozpoznano i aresztowano dwóch osobników poszukiwanych za rabunki, 5 za kradzieże, 1 za uchylanie się od służby wojskowej, 4 za włóczęgostwo, oraz 3 do wyszpasowania.

Z NOŻEM W RĘKU DOMAGAŁ SIĘ PIENIĘDZY. Michał Łukaszyński, właściciel składu drzewa w Winnikach zawiadomił policję, że dnia 25. b. m. do kancelarji jego wpadł niejaki Władysław Michallów, zam. we Lwowie przy ul. Piekarskiej 32, który z nożem w ręku odgrażał się, żądając od donoszącego pieniędzy. Ostatecznie groźny ten natręt zbiegł.

Policja nie przesłuchała na razie oskarżonego, to też niewiadomo czy było to wymuszenie, czy też „egzekwowanie“ należytości od niesłownego płatnika.

Z DZIAŁALNOŚCI KIESZONKOWCÓW. Wczoraj przedpołudniem na pl. Krakowskim wywiadowca Parat zauważył jak pewien osobnik wetknął rękę do kieszeni jakiegoś wieśniaka zapewne w celach kradzieży. Parat ujął za kark kieszonkowca, który począł się szamotać i głośno protestować za ograniczenie swobody. Podczas powstałego zbiegowiska rolnik nie chcąc świadczyć w sądzie zbiegł w tłumie, złodzieja zaś odstawiono do komisarjatu. Tam podał on, że nazywa się Mozes Satz, false Feuer, liczy rzekomo lat 16, czytać i pisać nie umie, trudni się pracą na roli, mieszka zaś w Lubeli pod Żółkwią. Do winy się jednak nie przyznał, twierdząc, iż rękę schował lecz do własnej kieszeni.

Na pytanie w jakim celu przyjechał do Lwowa i co robił na tym placu, Satz nie umiał, czy nie chciał dać odpowiedzi. Podczas rewizji znaleziono przy nim dwie papierośnice, pomimo, że Satz utrzymywał, iż jest niepalący. Nie ulegało wątpliwości, że papierośnice te pochodziły z kradzieży. Nie koniec jednak na tem. Okazało się następnie, z zapisków policyjnych, że już przed 5-ciu laty sąd w Żółkwi poszukiwał Satza za jakieś sprawki. Wobec tego osadzono go w areszcie, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Na placu Antoniego również grasują „doliniarze“. Stefanja Czerniawska, zam. przy ul. Słodowej 4, doniosła policji, że podczas sprzedaży jarzyn na tym placu skradziono jej z fartuszka 14.60 zł.

O wyrządzenie tej „niespodzianki“ podejrzywa ona Jędrzeja Garba, zam. w Malechowie.

W wozie tramwajowym „9“ skradziono Janowi Bereziukowi, zam. w Dobrotworze, portfel, zawierający różne zapiski i książkę inwalidzką. Tym razem osoba kieszonkowca jest nieznana.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Józef Gawrański został aresztowany za kradzież garderoby, wartości 120 zł. na szkodę Dmytra Leluka, zatrudnionego w kawiarni „Roma“.

Lejsor Willer, zam. przy ul. Zamkowej został osadzony w areszcie za uczestnictwo w kradzieży.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jacyś nieponie nocą przeszli przez ogród i dostali się do sypialni radcy Izby skarbowej Włodzimierza Mrzygłockiego, zam. przy ul. Leśnej l. 6. Łupem włamywaczy padła garderoba męska i damska, wartości 400 zł.

Nieznani sprawcy nocą po odemknięciu rolety dostali się do restauracji Majera Bachusa przy ul. Kazimierzowskiej l. 4, Tam po pokrzepieniu się przy bufecie złodzieje skradli zegarek srebrny „Omega“ wraz z łańcuszkiem, 4 flaszki likieru, 2 kg. sera i 110 sztuk papierosów egipskich. „Cecha“ nieproszonych gości wynosiła 200 zł., które Bachus zapewne nigdy nie będzie mógł zainkasować.

Karol Pawlikowski, właściciel składu mebli przy ul. Rutowskiego, również był „nawiedzony“ przez jakichś natrętów, Osobnicy ci skradli różne przedmioty łącznej wartości 397 zł.

—:::—

Kino „LEW“ zapowiada w niedzielę Premierę nadzwyczajnego filmu „TRZY LATA POLOWAŃ W AFRYCE“. Są to sensacyjne przygody ekspedycji głośnego afrykańskiego podróżnika H. A. SNOWA. — Ekspedycja wyruszyła z San Francisco w r. 1921 i wróciła w r. 1924. Poczas tych trzech lat wykonywano zdjęcia specjalnie przygotowanych polowań na lwy, tygrysy, pantery, hippopotamy, nosorożce, słonie, hieny, węże, gady, płazy, antylopy, bizony, strusie, żyrafy, ogółem soczewka aparatu uchwyciła przeszło 150 gatunków najdzikszych zwierząt dżungli afrykańskiej. Film „Trzy lata polowań w Afryce“ jest najciekawszy jaki dotąd kinematografja stworzyła, polecenia godny, wszystkim warstwom społeczeństwa.

—:::—

Z krwawej kroniki

Dzieciobójstwo.

W rzece Wisłoku, w pobliżu Rudek, pow. jarosławskiego, znaleziono 23. b. m. zwłoki niemowlęcia płci męskiej. Jak się następnie okazało, dziecko wpierw zamordowano, poczem zwłoki zostały wrzucone do rzeki. Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, iż dzieciobójczynią była niejaka Anna Buń, zam. w Rudkach. Nieludzką matkę aresztowano i odstawiono do sądu.

—:::—

Zamordował żonę a potem zwłoki powiesił na belce.

W Grzępach, pod Bydgoszczą, tamtejszy mieszkaniec Karol Seidler, wróciwszy onegdaj z Czarnkowa, gdzie bawił na zakupach, nie zastał w domu żony.

Zdenerwowany tem, począł się o nią gorączkowo rozpytywać u sąsiadów. Po długich poszukiwaniach jeden z robotników znalazł na strychu Seidlerową, wiszącą na belce.

Po pogrzebie rozeszła się pogłoska, że denatka została zamordowana przez męża, gdyż pomiędzy nimi panowały ciągłe nieśnaski. Na podstawie ekshumacji zwłok i przeprowadzonej sekcji aresztowano Seidlera pod zarzutem żonobójstwa.

—:::—

Gajowy mordercą.

W dobrach N. Waniewiczów, w pow. Horochowskim, tamtejszy gajowy strzelał w lesie z rewolweru aby odstraszyć chłopców od zbierania orzechów. Jeden z mieszkańców tej wsi, pasąc konie pod lasem, zwrócił uwagę gajowemu, że strzelając na oślep, może postrzelić konie, lub kogokolwiek znajdującego się w pobliżu lasu. Oburzony tą słuszną uwagą gajowy w odpowiedzi strzelił do wieśniaka i położył go trupem na miejscu.

Zbrodnia ta wywołała silne oburzenie u mieszkańców tej wsi, gdyż zamordowany cieszył się dobrą opinją i osierocił żonę i dwoje dzieci.

W dwa dni po tym wypadku zmarł nagle właściciel tego majątku N. Waniewicz. Zabobonna ludność tłumaczy to jako „karę bożą“ za zabójstwo wieśniaka przez gajowego.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY (męscy i damscy)! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów aż do odwołania!

Różne.

POPULARNOŚĆ LINDBERGHA.

Nadeszły wiadomości z Ameryki, świadczące o olbrzymiej popularności Lindbergha. W Cleveland banda oszustów, nadużywając nazwiska modnego dziś lotnika, rzuciła na giełdę akcje fikcyjnego Towarzystwa „Lindbergh Aeronautiv Corporation“ na - sumę 100 miljonów dolarów. Dopiero dzięki interwencji władz zdemaskowano oszustwo. Czytamy dalej, że amerykański trust papierowy ogłosił sprawozdanie, iż z powodu odlotu Lindbergha popyt na gazety tak wzrósł, iż podając opisy podróży lotnika zużyto 25.000 ton papieru więcej, niż normalnie. Aby nabrać pojęcia o olbrzymiej ilości wystarczy zaznaczyć, że wartość papieru wynosi 15 miljonów złotych.

—:::—

CYLINDER OZNAKĄ STUDENTÓW BRAZYLIJSKICH.

W słynnej angielskiej szkole Eton, urzędowym strojem uczniów tej szkoły, chłopców kilkonastoletnich jest czarny, połyskujący cylinder i czarna kurtka z wyłożonym na nią szeroko białym kołnierzem od koszuli.

Obecnie studenci uniwersytetu miasta brazylijskiego Para (Belem), położonego pod samym równikiem, u ujścia Amazonki, uchwalili, że dla odróżnienia się od zwykłych śmiertelników obierają czarny, jedwabny cylinder za obowiązkowy strój głowy.

Czy pod równikiem w upalnym, cieplarnianym klimacie ujścia Amazonki, cylinder nie będzie zbyt rozgrzewał i tak już gorących głów młodzieży brazylijskiej — przyszłość wykaże.

—:::—

POMNIK NA CZEŚĆ ŻOŁNIERZY ZAGINIONYCH.

W pięknu sposób uczciła angielska Liga byłych kombantantów z pod Ypres, przy współudziale władz belgijskich, pamięć 58.000 żołnierzy angielskich, którzy zginęli na ziemi belgijskiej, a których mogiły nie są znane.

Oto, przy wejściu do Ypres wzniesiono wielką bramę monumentalną, która nosić ma nazwę „Bramy Meenen“, a na której murach wyryto wszystkie nazwiska zaginionych.

Niedawno odbyła się uroczystość odsłonięcia tego pomnika przez sprawującego obecnie urząd komisarza angielskiego w Palestynie, marszałka polnego, lorda Plumera, w obecności króla belgów.

Aby zaś umożliwić podróż do Ypres matkom, których synowie zginęli w Belgji, a zbyt ubogim, aby mogły uczestniczyć w tej uroczystości, Liga byłych kombantantów z pod Ypres i Towarzystwo pielgrzymek na pola bitew we Flandrji, pod wezwaniem św. Barnaby, opłaciły koszta podróży i utrzymania podczas uroczystości siedmiuset matkom angielskim.

W ten sposób obok wspaniałych wieńców od władz i organizacji wojskowych, u stóp „Bramy Meenen“ spoczęły też tysiące ubogich wiązanek kwiatów od matek, którym umożliwiono tę pielgrzymkę zbożną.

—:::—

REKORD PŁODNOŚCI.

W miasteczku Tombridge urodziła żona pewnego robotnika 24-te dziecko bijąc w ten sposób rekord, ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samem mieście, która posiada „tylko“ 23 dzieci. — Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się przypadek, aby dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

—:::—

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne

Dnia 1. października r. b. rozpoczynają się prace na spółdzielczych kursach korespondencyjnych. Każdy kogo obchodzą sprawy spółdzielczości spożywców powinien się zapisać na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Opłata minimalna 80 groszy za otrzymany wydrukowany wykład — korektę ćwiczeń oraz porto pocztowe. Każdemu więc udostępniony został zapis na Kursy. Każdy więc może swą wiedzę uzupełnić w dziedzinie zagadnień praktycznych i teoretycznych spółdzielczości spożywców. Zapisy na pierwszy trymestr przyjmowane będą do dnia 15-go września r. b. Zgłaszający się po tym terminie będą mogli zacząć pracować z początkiem następnych trymestrów, to znaczy dnia 1. stycznia i 1. kwietnia.

Program kursów jest następujący: 1) Spółdzielczość spożywców w Polsce; 2) Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie; 3) Arytmetyka handlowa; 4) Nauka handlu; 5) Rachunkowość spółdzielni spożywców; 6) Towarzystwo, 7) Korespondencja; 8) Sztuka sprzedawania. — II-gi stopień. 1) Stan spółeczny spółdzielni spożywców zagranicą; 2) Rachnkowość wielkosklepowych spółdzielni i wytwórni; 3) Nauka o handlu (II stopień).

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursów, Warszawa, ul. Grażyny 13.

Komunikat.

× IZBA RZEMIEŚLNICZA LWOWSKA na przedstawienie Stowarzyszenia przemysłowego fryzjerów we Lwowie zwraca uwagę mistrzom fryzjerskim, że uchylanie się od obowiązku posyłania uczni do szkoły dokształcającej przynosi za sobą niemiłe następstwa i przypomina równocześnie, że zapisy do szkół zaczyną się w sobotę, dnia 27. sierpnia 1927 r.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.